

Trudności wychowawcze, a błędy wychowawcze rodziców.

Coraz więcej skarg na trudności w wychowaniu dzieci słyszy się codziennie niemal w każdej rodzinie. A to, że nie chce iść spać o właściwej porze, że jest uparte i przekorne. Przykłady takie można by mnożyć. Słyszemy bowiem narzekania na wybujały egoizm naszych pociech, na ich zaborczość i bezwzględność w domaganiu się przyjemności i przywilejów, na ich brak obowiązkowości i poczucia odpowiedzialności.

Niewątpliwie wychowanie dziecka w dzisiejszych czasach nie jest łatwe. Najczęściej rodzice wzorują się na postępowaniu własnych rodziców lub słuchają nie zawsze dobrych rad i wskazówek swoich znajomych i krewnych. Różnymi metodami próbują sami przełamać upór, nieposłuszeństwo i lenistwo dziecka. Biciem, straszeniem i innymi karami starają się wykorzenić w nim wszystkie przywary.

Każde dziecko poza zadatkami wrodzonymi, czerpie wzory z najbliższego otoczenia, w którym się wychowuje. Większość rodziców nie dopuszcza do siebie myśli, że często nieprawidłowe zachowanie ich dziecka jest wynikiem nieprawidłowych, wadliwych metod wychowawczych, jakie stosują wobec niego. Często ich własne, niewłaściwe postępowanie, niedostatek lub nadmiar miłości rodzicielskiej, brak konsekwencji i nadmierna pobłażliwość utrudniają im pracę nad dzieckiem.

Znane jest powszechnie powiedzenie, że „Lepiej zapobiegać niż leczyć”. Hasło to, tak słuszne w sprawach naszego zdrowia, jest równie oczywiste w przypadku wychowania i kształtowania młodego pokolenia.

Nauka szkolna staje się najważniejszym zadaniem w jego życiu. W tym czasie należy zabiegać o to, aby dziecko nauczyło się pracować samodzielnie. Wielu rodziców przez zbyt dużą gorliwość, wykazuje skłonność do nadmiernego kontrolowania dziecka i pomagania mu w odrabianiu lekcji. Prowadzi to niejednokrotnie do tłumienia samodzielności działania i myślenia w młodszym wieku szkolnym, opóźnia jego dojrzałość i poczucie odpowiedzialności. Pomoc ta musi być więc bardzo dyskretna i może być udzielana tylko w razie istotnej konieczności. Najczęściej w tym czasie wystarczy sprawdzenie wykonanych przez dziecko lekcji, ocena tego wykonania lub naprowadzenie go na właściwy sposób rozwiązania trudności.

Z chwilą rozpoczęcia nauki zmienia się sposób poznawania przez dziecko otaczającej je rzeczywistości. W szkole ma przed sobą postawione naczelne zadanie świadomego, ukierunkowanego zdobywania wiadomości i umiejętności, poprzez uczenie się i celowe zapamiętywanie. W rozwoju psychicznym przeżycia uczuciowe odgrywają bardzo ważną rolę, a w pracy szkolnej niejednokrotnie decydują o wykorzystaniu jego możliwości umysłowych. Pozytywne nastawienie dziecka do szkoły, chęć zdobywania nowych wiadomości i potrzeba osiągnięcia sukcesu, umiejętność mobilizowania się stają się tymi niezbędnymi czynnikami ukierunkowującymi rozwój jego osobowości.

W życiu zbiorowym uczy się ono nie tylko tego, jak należy postępować, ale spotyka się również ze społeczną oceną swego postępowania.

Charakter dziecka, podobnie jak i wiele innych cech jego osobowości, rozwija się w oparciu o odziedziczone i wrodzone dyspozycje przekazane przez rodziców. Dyspozycje te jednak nie decydują wyłącznie o tym, w jakim kierunku charakter dziecka będzie się rozwijał. To zależy w dużej mierze od warunków wychowania i życia w rodzinie i społeczeństwie. Dlatego tak ważne są wzory zachowania i postępowania, z jakimi dziecko zetknie się w kontaktach z rodzicami, rodzeństwem i innymi dziećmi. Te wzory decydują często o tym, jak będzie przebiegało tworzenie się osobowości dziecka. Trzeba pamiętać, że nasze pociechy są bardzo bystrzymi obserwatorami, że są krytyczne, że nic nie ujdzie ich uwadze. Toteż niewłaściwe postawy matki, brutalność ojca, stosowanie kłamstw w najbliższym otoczeniu dziecka, uczy je podobnych reakcji i utrwała niepożądane cechy zachowania, które w decydującym stopniu mogą zaciążyć na rozwoju jego osobowości. W kształtowaniu charakteru dziecka najważniejszym problemem jest wpajanie mu od najmłodszych lat właściwych ocen moralnych, umiejętności współżycia w grupie społecznej, rozwijanie jego wrażliwości uczuciowej i intelektualnej. Dziecko potrzebuje przede wszystkim poczucia bezpieczeństwa, ładu i spokoju w swoim najbliższym otoczeniu. Dopiero w takich warunkach można mówić o właściwym wpajaniu mu wszelkich zasad współżycia międzyludzkiego, a tym samym o zapobieganiu powstawania wielu trudności wychowawczych. Jeżeli więc w procesie wychowawczym osiągniemy to, że dziecko potrafi ocenić siebie i swoje postępowanie krytycznie, że chce działać i pracować nad sobą, będziemy mieli pewność, iż wyrośnie na pożyteczną społecznie jednostkę.

Zadaniem szkoły jest dalsza praca wychowawcza nad dzieckiem, rozwijanie w nim cech korzystnych, a likwidowanie tych przejawów, które są nieprawidłowe, czy wręcz szkodliwe z punktu widzenia społecznego.

Mądra miłość rodziców daje najlepszą gwarancję dobrego wychowania dziecka. Miłość rodziców może być jednak pełna zaślepienia lub nadmiernej surowości, jak też ciągłego niezdecydowania i braku konsekwencji. Źle pojęta miłość do dziecka wpływa w dużej mierze z niedostatecznej wiedzy rodziców w zakresie pedagogiki i psychologii. Są oni często zwolennikami wychowania tolerancyjnego, nie nakładającego na dziecko żadnych rygorów i nakazów. Inni hołdują wychowaniu rygorystycznemu, dążącemu do całkowitego podporządkowania sobie dziecka.

Zarówno jedni, jak i drudzy popełniają wiele błędów wychowawczych, wyzwających i nasilających zaburzenia zachowania dziecka. Rodzice rygorystyczni wstydzą się najczęściej okazywać mu jakąkolwiek serdeczność i czułą troskę. Surowo też przestrzegają dystansu między nim a sobą sądząc, że każdy przejaw uczucia jest niepożądany w ich pracy wychowawczej. Nie doceniają także roli umiejętnego nagradzania i chwalenia dziecka za dobre uczynki i właściwe postępowanie. Chętnie stosują kary i nagany w przekonaniu,

że to one najskuteczniej odstraszaają dziecko od niewłaściwego postępowania. Nieustannie więc strofują je i zawstydzają. Nie szczędzą mu pogróżek, ublizania, ośmieszania i poniżania. Najchętniej też stosują też kary cielesne.

W praktyce kara cielesna mija się z celem wychowawczym, gdyż przeważnie wymierzana jest w gniewie i często nieproporcjonalnie do przewinienia dziecka. Jest też wyrazem przemocy i brutalności osoby dorosłej w stosunku do bezsilnego dziecka.

Kara cielesna zatem nie wychowuje, a prowadzi w konsekwencji do wrogich nastawień, rozbudza agresję, despotyzm, chęć odwetu i postawę buntowniczą.

Zakładamy, że dziecko powinno szanować i kochać swoich rodziców. Powinno też im ufać. A każdy chyba rozumie, że z wrogości, nienawiści i strachu nie rodzi się miłość, szacunek i zaufanie do dorosłych, korzystających ze swej siły i przemocy. Dziecko karane biciem, w poczuciu głębokiej krzywdy, odsuwa się stopniowo od swoich rodziców, którzy tracą z nim kontakt i z czasem zupełnie nie mają wpływu na jego postępowanie. Traci też ambicję i zapala do nauki, uczy się kłamstwa i wykrętów. Różnymi sposobami szuka wyzwolenia się spod brutalnej opieki. Dla dziecka uznanie, aprobata i serdeczność są bardziej potrzebne niż kara i nagana.

Innymi błędami mogą być nadmierna czułość i zbyt wielka troskliwość matki. Dziecko jest wtedy izolowane od swych rówieśników nie tylko w obawie, że się zdemoralizuje lub nabawi choroby, ale często z czystego egoizmu. Nie pozwalają im utrzymywać kontaktów z innymi dziećmi. Stosunek takich matek do dziecka jest zupełnie bezkrytyczny. Nie widzą w nim żadnych wad, przejawów egoizmu czy lenistwa. Chronią je przed pracą w domu, wyręczają je we wszystkich obowiązkach. Bronią przed rzekomą niesprawiedliwością nauczycieli, dając tym fałszywe świadectwo swoim dzieciom. Jednocześnie zaspokajają wszystkie życzenia i zachcianki dziecka. Wychowywane w ten sposób dziecko wykorzystuje nieraz perfidnie miłość najbliższej osoby. Oszukuje matkę, wymyka się z domu pod różnymi pretekstami i wyłudza od niej pieniądze. Niczego nie robi sami nie dlatego, że nie potrafi, ale po prostu nie chce mu się wysilać. Jest nieczułe. Nie liczy się ze zmęczeniem matki. Często też bywa aroganckie i opryskliwe, pełnie nieuzasadnionych pretensji i żalu. Jedynie, gdy czegoś potrzebuje „staje się przymilne i pozornie czułe”. Matka zupełnie nie dostrzega niewłaściwego stosunku dziecka do niej. Jest głucha i ślepa, jeśli ktoś postronny stara się powiedzieć jej prawdę o dziecku. Nie rozumie też, że wychowując dziecko w ten sposób uczy je nieświadomie lenistwa, kłamstwa i oszustwa. Nie pojmuje również, że umacniane w swym egoizmie dziecko, będzie narażone na rozczarowania i niepowodzenia, gdy opuści dom rodzinny.

Wiadomo bowiem, że egoizm we współżyciu z innymi ludźmi nie ułatwia życia. Staje się podłożem wielu konfliktów, prowadzi do osamotnienia i braku uznania.

Czasami rodzice w poszukiwaniu coraz skuteczniejszych metod wychowawczych nieustannie zmieniają swoje postępowanie wobec dzieci. Oczywiście dobrych wyników oczekiwać nie mogą. Jeszcze gorzej bywa, kiedy rodzice nie mają jednolitej postawy wobec dziecka. Każde z nich wychowuje je na własną rękę lub daje sprzeczne polecenia. Dzieci wtedy są zupełnie zdezorientowane i rozwijają się nieprawidłowo.

Poważne błędy wychowawcze obserwuje się również w tych domach, w których wychowaniem dzieci zajmuje się babcia. Jej zbyt duża pobłażliwość i ustępowanie dziecku we wszystkim oraz brak konsekwencji sprawiają, że dziecko lekceważy jej polecenia. Nie liczy się z jej zdaniem i często nawet robi jej na złość. Rodzice często próbują wpłynąć na dziecko i okazać mu większą surowość. Niewiele to jednak pomaga, bo babcia z reguły bierze wtedy w obronę wnuka, którego jej żal.

Często rodzice w karaniu i nagradzaniu dziecka kierują się swymi stanami uczuciowymi i własnymi nastrojami np., gdy mają własne zmartwienia lub kłopoty osobiste, gdy czują się źle. Krzyczą i gniewają się na dziecko o każdy drobiazg, odtrącając je, gdy się do nich garnie. W przyływie natomiast dobrego humoru - całują je i pieszczą, śmiejąc się nawet z jego poważnych wykroczeń. Wybaczają mu to, za co powinno być ukarane.

Są i tacy rodzice, którzy w zasadzie niewiele interesują się dzieckiem, choć je podobno kochają. Zajęci pracą zawodową, nie mają czasu na stosowanie przemyślanych metody wychowawczych. Co pewien czas jednak uświadamiają sobie, że należy zająć się wychowaniem coraz bardziej niezdolnego i nieposłusznego dziecka. Usiłują wtedy „zrobić z nim porządek”. Prawią mu morały i kazania. Stosują kary cielesne, często „na zapas”. Straszą, że oddadzą do zakładu lub, że przestaną je kochać. Inni rodzice od czasu do czasu przypominają sobie, że zaniedbują własne dziecko. Okazują mu wtedy wiele czułości i serca. Obsypują zabawkami i podarunkami. Spełniają też wszystkie jego życzenia i zachcianki, nie reagując zupełnie na przejawy jego egoizmu, uporu czy lenistwa.

Zarówno nie uzgodnione wzajemne postępowanie rodziców, często zależne od ich zmiennych uczuć i nastrojów, jak też okresowe „przyływy” czułości lub surowości bez wątpienia zaburzają prawidłowy rozwój dziecka. Stają się one lękliwe. Ciągłe żyją w poczuciu niepewności, bo nigdy nie wiedzą w jakim humorze wrócą rodzice z pracy i czy należy im powiedzieć prawdę o swych wykroczeniach i niepowodzeniach w szkole, czy też lepiej je zataić. Ponadto wychowywane w ten sposób dziecko, mimo woli uczy się lawirowania, kręactwa i kłamstwa, a w miarę upływu czasu zupełnie przestaje się liczyć ze zdaniem rodziców. Zmienne w swych poczynaniach jest niezdolne do nawiązywania stałych przyjaźni. Ma trudności w koncentracji uwagi, brak mu wytrwałości w pracy nad sobą i w nauce.

Zdarzają się również rodzice, którym wydaje się, że ułatwiają dziecku start życiowy, poprzez własne zasługi. Dziecko rośnie wówczas

w przeświadczeniu, że mu wszystko wolno, że może być niegrzeczne w szkole, być aroganckie w stosunku do nauczycieli, że nie potrzebuje przykładać się do nauki, bo przecież jego rodzice są sławni i to wystarczy, aby należało je traktować inaczej i pobłażliwiej niż jego kolegów.

Niedobrze jest, gdy rodzice wychowują swe dziecko, w kulcie dla pieniędzy i pieniądź stanowi jedyny przejaw ich miłości rodzicielskiej. Dziecko wówczas umacnia się w przekonaniu, że dobra materialne, są najwyższą wartością w życiu. Każdą sprawą wszędzie, a więc i w szkole, można załatwić poprzez pieniądze. Jest to najbardziej niemoralna miłość rodziców do dziecka. Uczy je bowiem wyrachowania i próżniactwa, lekceważenia wszelkich obowiązków i pomijania istotnych niematerialnych wartości. Niektórzy znów rodzice bezkrytycznie zakochani w swym dziecku, wrogo ustosunkowują się do szkoły, jeśli nie jest tam chwalone i podziwiane. Gdy ich dziecko otrzymuje złe stopnie, uważają, że nauczyciele krzywdzą je i oceniają niesprawiedliwie. Nie wnikają często w istotną prawdę, że jest ona leniwe i niegrzeczne. Zawsze stają w jego obronie.

Zamiast współpracować z nauczycielem piszą zażalenia. Obrażają się i awanturują niezależnie od tego, czy słuszność jest po stronie dziecka, czy nie.

Ten niewłaściwy stosunek do szkoły nie poprawi sytuacji dziecka, a przeciwnie - nasila się konflikt z nauczycielem jeszcze bardziej. Dziecko zaś, słysząc ujemne opinie rodziców o nauczycielach, nie nabiera szacunku dla nich. Nadal lekceważy sobie obowiązek szkolny oraz zachowuje się źle. Wie, że zawsze może liczyć na obronę.

Przedstawiłam Państwu przykłady najbardziej typowych, wadliwych postaw wychowawczych rodziców. Oczywiście nie wyczerpują one wszystkich błędów wychowawczych, jakie popełniamy codziennie w stosunku do naszych pociech. Mam nadzieję, że już te przykłady uczulą rodziców na to, jak nie należy wychowywać dzieci, a także pomogą zrozumieć, jak często sami przyczyniamy się do powstawania trudności wychowawczych.

Literatura:

1. Kelm Albin – „Węzłowe problemy pedagogiki opiekuńczej” – Wydawnictwo Akademickie „Żak” – Warszawa 2000
2. Milewska Ewa i Szymańska Aleksandra (red.) – „Rodzice i dzieci – psychologiczny obraz sytuacji problemowych” – Centrum Metodyczne Pomocy psychologiczno – Pedagogicznej MEN – Warszawa 2000
3. Gordon T.- „Wychowanie bez porażek” - 1994